



# na tropie

5-6  
XLIV



archiwum  
harcerskie.pl



## Silniejszy jestem...



I zgłoskami złotymi wyrzć sobie w duszy.

A jutro stanę gotów czekając rozkazu  
I sam już walczyć będę z przemocą nikczemną:  
Łączność, kolportaż albo sabotaż od razu...

A me zadania rosnać będą ze mną  
i powtarzać wciąż będą wieczne hasła moje :

Silniejszy jestem,  
Cięższą podajcie mi zbroję!

*nasza ołtarka*

Złożenie serca J. Piłsudskiego na Rossie w Wilnie



## Kacik zastępowego

Przyznajcie się "bez bicia",  
Czy są u Wasz z biórkami zastępów czy ich niema?

Czy mam być szczery? Przyznaję się otwarcie: podjęrżam, że drużyny nie mają zbiórek zastępów. Obawiam się o system zastępowy, który może wkrótce zaniknąć w naszym rozproszonym harcerstwie. W wielu rozmowach z harcerkami i harcerzami dowiaduję się, że raz na miesiąc odbywa się zbiórka drużyny, ale bez zajęć zastępami, bo w cudzym lokalu oddanym drużynie do dyspozycji na 3 godziny nie można równocześnie przeprowadzić zajęć 4 zastępów w tej samej sali.

Będziemy wdzięczni i radzi, jeżeli nam napiszecie jak to jest rzeczywiście w waszej drużynie. Odbywa ją się z biórki zastępów czy nie!?

### zbiórki zastępów

Zbiórka zastępu będzie czymś na co chłopcy i dziewczęta będą czekać z radosną niecierpliwością, jeżeli:

zbiórka zastępu będzie interesująca, żywa i czynna.

### interesujące

Zbiórka jest interesująca, jeżeli podczas niej dowiedzą się stale coś nowego o, politycznego, co może się im przydać i rozszerzyć ich światopogląd. Nuda, zniechęcenie zabijają wszystko, jeżeli nie obudzimy zainteresowania w naszych zajęciach.

### żyw e i r a y n n e

Żywa i czynna zbiórka wyklucza długie wykłady, pogadanki, które nieudolnie naśladowują nudne lekcje szkolne. Żywóć osiągamy przez planowany program i pdawaniem tego co podoba się członkom zastępu a nie tego co my lubimy.

Jeżeli zaś podczas zbiórki członkowie zastępu będą

coś robić, działać czy bawić się na pewno będą ze zbiórki zadowoleni i chętnie przyjdą na spotkanie.

## *uwierzaj czy się nie nudzą*

Zastępowa i zastępowy łatwo zauważą czy zastęp się nudzi czy wyżywa z radością.

## *poznajemy Polskę.*

1. W programie zbiórki uwzględnimy tysiączne sprawy, które dotyczą polskości: języka, literatury, kultury historii i problemów dzisiejszych

## *ćwiczymy się w technice h.*

2. Technika harcerska w zakresie wymaganym na próby dostarczy wam pomysłów do ciekawych działań.

## *radzimy co robic*

3. Zastęp w kręgu " rady " wypowie się co chce robić jakie znaleźć pomoce i środki. Urządzajcie jak najczęściej " kręgi rady zastępu " na temat co chcemy robić, a znajdziecie tu kopalnię pomysłów.

## *nowe pomysły*

4. Zastępowi stale myślą o tym jak pobudzić zastęp do działania.

## *wszyscy działają*

Wszystkie zajęcia tak planujemy, by cały zastęp działał, coś robił na zbiórce a nie słuchał wykładu. Zamiast wykładu dajemy krótkie wskazówki, a jak będziemy robili.

## *potrzebne przybory*

Bez pomocy, przyborów, narzędzi książek, czy map zastęp nie będzie mógł działać, więc drodzy zastępowi wy to musicie przygotować, przewidzieć i zapowiedzieć co kto ma przynieść.

## *zachować na przyszłość*

Te pomoce trzeba przygotować, przynieść na zbiórkę, ale pamiętać, że mogą się przydać w przyszłości, więc warto je zachować. Takie przewidywanie uczy nas i zastęp zapobiegliwości i rozwija zmysł gospodarzy, praktyczny.

## *w zastępie wszyscy współpracują*

Jeżeli umiejętnie ściągniemy zastęp do współpracy, będziemy mieć ciekawe zbiórki zawsze w innym miejscu i z urozmaiconym programem. Po kolei każda dwójka będzie proponowała inne miejsce i jakąś niespodziankę. W ten sposób zdobędziemy współpracę i zainteresowanie całego zastępu.

Bolejęmy wszyscy nad tym, że w drużynach nie ma zbiórek zastępów. Jako przy czynne podaje się brak izby harcerskiej i wyszkolonych zastępowych.

Wobec tego raz albo dwa razy na miesiąc drużyna zbiera się w pożytecznym lokalu jakiejś polskiej organizacji i drużynowy "odprawia" masówkę, nie dając okazji zastępowym do działania.

Taka masówka nie podtrzyma systemu zastępowego, nie daje chłopcom sposobności do robienia czegoś. Słuchają znudzeni poleceń drużynowego, z góry wiedząc o czym będzie mówić. Wychodzą ze zbiórki znudzeni, bo tam nie było ich programu.

Oczywiście żaden z nich nie posiada dzienniczka harcerskiego, "Na Tropie" czy podręcznika harcerskiego.

Jeżeli drużynowy także nie czyta "Na Tropie" i nie ma minutowego programu opracowanego w swym dzienniczku wszystko powoli "rozłazi się mu w rękach".

## *konkurs dzienniczeków*

Wprowadźcie w swych zastępach i w całej drużynie dzienniczki (notatki) harcerskie, w których chłopcy będą gromadzili materiały pracy harcerskiej. Osiągniemy równocześnie cel pośredni - tak istotny dla nas - chłopcy nauczą się pisać po polsku.

Konkursy na najlepszy dzienniczek indywidualny oraz między zastępami ożywią i zainteresują chłopców a także przywracając do zbierania wiadomości i doświadczeń harcerskich.

## *inscenizacje*

Przeczytajcie jakiś fragment z historii polskiej i każcie chłopcom to inscenizować. Konkurs między zastępami kto zainscenizuje to lepiej, przyznanie punktów za pomysłowość dostarczy zastępom przyjemności, ożywi ich, wyrobi.



## *dzienniczki konieczne*



Dzienniczki harcerskie prowadzone na początek pod kierunkiem zastępowych - na zbiorce trzeba podyktować co zapiszemy, porządzić rysunki, diały, poddać pomysły, ogłosić z miasca konkurs na najlepszy dzienniczek itd. - staną się wkrótce skarbnicą pomysłów, wiedzy, informacji, zacząć wyrabiać systematyczność a co najważniejsza, w przyszłości staną się cenną pamiątką, do której momentem pięknie przeżytej młodości.

### *gra hisania po polsku*

W naszych emigracyjnych warunkach - dzieci słabo znają język polski - dzienniczki będą harcerską grą uczenia się języka polskiego. Korzystajmy inteligentnie z tej okazji.

### *punktowanie pomoże*

Punktacja w zastępie jest wypróbowanym lekarstwem, witaminą na obudzenie zainteresowania, zapału, współzawodnictwa, wprowadza dynamizm do naszych zbiorok harcerskich. Zaczynajcie umiejętnie dawać punkty za wszystko a zobaczycie jak zastęp zacznie żyć. Obmyślcie zasady za co daje się punkty tak by wszyscy jasno wiedzieli za co mogą otrzymać odpowiednią ilość punktów a przekonacie się, że nie trzeba będzie wręczać, przypominać i gderać.

Początkowo zabierze to sporo czasu, zanim my sami i zastęp przyzwyczaimy się obliczać szybko punkty, ale raz opanowane zasady będą dawać wspaniałe rezultaty.

### *System zastępowy zawsze !!*

Nawet zbiorok drużyny w jednej sali można tak przeprowadzić, że co chwila zastępy działają, walczą o punkty. Oczywiście trzeba wyniki z araz ogłaszać. Zastępowi! Powodzenia, a napiszcie do Na tropie jak to wam idzie. Na harcerski trop!

CZUWAJ ! hm Ignacy Płonka

- 6 -



## *Myślmy o obozie*

Zapałem, podać im wiedzę co i jak.

Czyli komendant obozu, wiele miesięcy przed obozem, musi przemyśleć program obozu - dobrać sobie ludzi i zorganizować wszystko w najdrobniejszych szczegółach, nadać obozowi styl. W rozważaniach musi wziąć pod uwagę teren: suchy czy podmokły, woda, drzewo, miejsce ćwiczeń i gier, dojazd, program i charakter obozu, sprzęt i pomoce, gospodarka i administracja, higiena fizyczna i psychiczna, by zapewnić zdrowych i zadowolonych uczestników, propaganda harcerstwa w otoczeniu i wśród rodziców, transport, sprawozdania, likwidacja.

Rada drużyny albo już komendy obozu kilka miesięcy przed obozem przedyskutuje te problemy szczegółowo i wyznaczy funkcyjnych, którzy przygotują się do swych prac obozowych. Unikamy zwykle przykrych niespodzianek i "nawalanek", jeżeli zawnazasu przemyśleliśmy wszystkie czynności związane z obozem od początku do końca, to znaczy do zakonserwowania namiotów i sprzętu, złożenia sprawozdania władzom harcerskim i rodzinom, opisanie obozu w kronice i napisania artykułu do "Na tropie".

Pierwsza rada obozowa powinna odbyć się już w maju. Reszta zaczyna zaraz się rozwiązać, tylko dajcie początek i co tygodnia "dodawajcie gazu" maszynie obozowej.

Musi się udać na sto procent, zresztą od was to zależy, a wy przeciwieństwo nie "patałachy".

*Czy w Twoim zastępie znają Na tropie?*



## NASZE TRADYCJE..... *ognisko*

Jedną z najcenniejszych tradycji jakie harcerstwo przekazuje z pokolenia na pokolenie dziewcząt i chłopców to jest tradycja wieczornych ognisk. Miałam o tym pisać szerzej w któryś z Listów. Tym razem chcę zająć się chociaż ogólnie tym wspaniałym obrzędem, żeby przypomnieć jego wagę wychowawczą.

Ogniska czasem "wychodzą z ręki" i stają się miejscem wygłupów gdzie zdarzają się nawet nieprzyzwoite pokazy. W tradycji harcerskie ogniska były i są nadal UROCZYSTYM zakończeniem dnia, a więc nawet jeżeli są wesole i pełne rozmachato nie przestają być częścią wychowania i wzbogacania duszy i rozumu. I o tym komenda musi pamiętać. Pomyślcie jak ważne jest samo ognisko jeżeli sam wstęp do niego jest już ważnym obrzędem - myślę tu o tradycjach związanych z rozpaleniem i pilnowaniem ognia.

- \* Rozpalamy pierwsze ognisko obozowe wrzucając węgielki z poprzedniego ogniska
- \* Do rozpalenia ogniska zaprasza się tych co na to zasłużyli harcerskim zachowaniem albo dla uhonorowania kogoś
- \* Wszyscy stoją w CISZY w czasie rozpalania ogniska
- \* Rozpala się ognisko jedną zapalką bez użycia papieru; ważne jest ułożenie ogniska tak, żeby łatwo się zapaliło
- \* Miejsce ogniska jest święte - powinno być zawsze uprzątnięte. Nie pali się w nim śmiecią! W ognisku można natomiast piec ziemniaki.
- \* Drzewo podkłada się jak na stos a nie wrzuca beztądnie.
- \* Ogniska pilnują wybrane strażniczki dbając, żeby drzewo było dolożone na czas, żeby było jasno i ciepło.
- \* Ognisko rozpoczyna się i kończy tą samą piosnką jak również modlitwą i "dzie noc. Przed gawędą śpiewa się obrzędową pieśń "Po całej Polsce"
- \* Ogniska nie zostawia się bez straży, która albo czeka, żeby się wypaliło albo zaęgasza je całkowicie.

Życzę Wam przyjemnego obozowania i wiele, wiele, radosnych i słonecznych dni.  
... z Listów do Drużynowych.

Czuwaj!

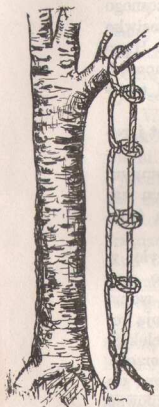
*Włodzisław Chmura, hm*

## *ukazujemy zastępy i drużyny w pracy*

Prześlącie nam odbitki waszych programów - będziemy kolejno ogłaszać w Na Tropie.

Uwzględnijcie następujące punkty:

1. Podsumowanie planu Roku 1990
2. Spisanie historii drużyny, uzupełnienie kroniki drużyny i albumu fotografii.
3. Uporządkowanie gospodarki drużyny /inwentarz, konserwacja, sprawdzenie braków w inwentarzu po obozie. Lista co trzeba uzupełnić./
4. Regularne zbiórki zastępów i drużyn. Rok 1991 poświęcamy doskonaleniu zbiorów zastępów i drużyn.
5. Rady drużyn opracują swe programy.
6. Pamiętamy w programach o stopniach, sprawnościach, uczęszczaniu do szkół ojczyznych, udziale w życiu parafii i występach drużyny /ogniska, kominki, dni harcerskie./
7. Specjalny program pracy drużyny.
8. Konkursy śpiewu i wiedzy ojczyznej /o Polsce! - a nie kraju osiedlenia, bo tę historię poznajecie w lokalnej szkole zamieszkania./
9. Przygotowujemy się do zlotu w Polsce
10. Konkurs znajomości prawa harcerskiego.
11. Kominki - ogniska drużyny, dla zaroszonych gości.
12. Dzień harcerski z pokazem prac drużyny.
13. Korzystanie z Na Tropie i podręczników - należy pokazać i objaśnić!
14. Akcja społeczna /zbiorowy dobry uczynek/ dla parafii.
15. Drużyna przedstawi się w Na Tropie.
16. Na podstawie tych sugestii opracujcie sobie program zbiorów drużyny na cały rok.
17. Zawody między zastępami.





*Konstytucja 3 Maja 1791*

W r. 1788 zebrał się sejm wielki, nazwany później czteroletnim, bo przez cztery lata bez przerwy obradował nad naprawą Rzeczypospolitej. Przede wszystkim uchwalono postawić 100.000 wojska i zrzucić opiekę rosyjską. Rosja zaś, uwikłana ciągle w wojnę z Turcją, nie mogła temu przeszkodzić, ale miała swoich stronników przekupionych, którzy brzdąlili na sejmie pod przewodnictwem hetmana Ksawerego Branickiego i Szczęsnego Potockiego. Lecz niewiele wskórali, bo mieli przeciwko sobie większość ogromną. Sam król Stanisław, ks. Hugo Kollątaj, marszałek sejmu w. Stanisław Małachowski, dwaj Potoccy, Ignacy i Stanisław, byli głównymi twórcami tej mądrej przebudowy państwa polskiego.

Po czteroletnich pracach, w r. 1791 król, senat i posłowie przyjęli ostatecznie nową księgę praw, t.zw. konstytucję 3 maja, bo w tym wiekopomnym dniu została ogłoszona i z największym zapalem zaprzysiężona w warszawskim kościele katedralnym świętego Jana. Radość narodu całego nie miała granic.

Od czasu pamiętnej unii lubelskiej nie było w dziejach polskich tak szlachetnego, tak mądrego czynu. Konstytucja 3 maja orzekała, że każdemu wolno w Rzeczypospolitej wyznawać bez przeszkody swoją religię; korona polska ma być odąd dziedziczna, elekcję znosi się raz na zawsze, władza królewska rozszerzona i wzmocniona; mieszczaństwo ma być dopuszczone do udziału w sejmach wespół ze szlachtą i może kupować majątki ziemskie bez ograniczeń żadnych; rząd bierze w opiekę prawną lud wiejski i czuwać będzie nad poprawą jego doli. Sejmy rozstrzygają większością głosów, przekłete liberum veto znosi się, a żadnych konfederacji nie wolno zawiązywać.

Godzi się pamiętać, że konstytucję 3 maja uchwalił sejm, złożony wyłącznie z posłów szlacheckich, i że

w całym kraju szlachta przyjęła ją z radością i zapalem. Ta sama szlachta, która za Sasów umiała tylko pić, warcholnie i sejmy zrywać, teraz dla wzmocnienia rządu i władzy królewskiej, dla podwignięcia innych stanów, dobrowolnie zrzekała się swoich wyłącznych praw i przywilejów, dla miłości Ojczyzny poświęcała dawną swoją pychę i swawolę. Tym wspianiałym czynem okupiła przeszłe swoje winy i błędy i stała się godna wielkich przodków. *zmarłowa naraja*

Tymczasem Rosja, uporawszy się zwycięsko z Turkami, teraz już miała wolne ręce. Imperatorowa nie mogła strawić, że konstytucja 3 maja wyzwoliła Rzeczypospolitą spod opieki rosyjskiej. Odrodzone silne państwo było solą w oku carowej. Zawzięła się na jego zagładę.

Wstyd powiedzieć, że Katarzyna II znalazła takich Polaków, którzy jej w tym dopomogli: jedni, łatwowierni a zarozumiali, poszli na lep złudnych obiecanek i pochlebstw, drudzy — nikczemni, zaprzędani zdrójcy dali się carowej użyć za narzędzie przeciwko zbawiennej konstytucji 3 maja, w obronie dawnych zgubnych urzędzeń, jak elekcyjny tron i liberum veto. Przewódcami tej garstki wyrodnych byli: Ksawery Branicki, hetman Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski, ten sam, którego za młodu wywioził Repnin do Kaługi.

Pojechali oni do Petersburga podjudzać imperatorową przeciw konstytucji 3 maja. Tego tylko czekała Katarzyna. Jej wojska załazy Polskę, a równocześnie w 1792 warcholy i zdrójcy zawiązali w Targowicy pod Humaniami konfederację, której marszałkiem został Szczęsny Potocki, a hetmanami Branicki i Rzewuski. Celem targowiczank było zrzucić króla z tronu, znieść konstytucję 3 maja i przywrócić dawny ustrój państwa. Przeciw królowi, sejmowi; narodowi całemu połączyli się z Moskalem.



Sejm wprawdzie uchwalił postawić 100.000 wojska, lecz gotowych do boju nie było jeszcze ani połowy. Naczelnym wodzem był książę Józef Poniatowski, brataniec króla, bohater odwagi niezłomnej. Ruszył on przeciw armii rosyjskiej na obronę Ukrainy. Przyszło do ciężkich walk pod Połonnem, Zielenkami, Dubienką, gdzie cudów męstwa dokazywał generał Tadeusz Kościuszko. Lecz mimo tych zwycięskich bitew, musiało się wojsko polskie cofnąć przed ogromną przewagą rosyjską.

Stanisław August miał zamiar powołać pod broń cały naród — szlachtę, mieszczan i chłopów, gotów był jechać nad Bug, do wojska i własną osobą dodawać otuchy żołnierzom. Pełen był zapału i dobrej woli. Rachował też na pomoc króla pruskiego, który w czasie czteroletniego sejmku zawarł przymierze z Rzeczpospolitą i zobowiązał się posiłkować ją w razie wojny z Rosją. Ale carowa przeciągnęła go na swoją stronę, zламаł więc bezwstydnie przymierze z Polską i wszelkiej pomocy odmówił.

Zdrada pruska przeraziła Poniatowskiego. Chwiejny i maloduszny, zląkł się rosyjskiej przemocy i uległ groźbom Katarzyny, która zażądała odeń, by przystąpił do Targowicy. Król, na wieczną hańbę swoją — przystąpił! Konstytucja 3 maja była jego dziełem, jego chlubą, zaprzysiągł ją w obliczu Boga i narodu; teraz wiarołomnym odstępstwem od niej a przejściem do Targowicy Poniatowski spodlił się na zawsze. Obowiązkiem jego było stanąć na czele wojska i choćby zginąć w obronie konstytucji.

Ten sromotny postępek Stanisława Augusta zwichnął całą wojnę z Rosją. Cóż teraz począć miał ks. Józef Poniatowski, Kościuszko i wszyscy inni wodzowie? Przeciw królowi zbuntować wojsko i dalej walczyć? To

byłby rokosz! Z królem razem przystąpić do Targowicy i do Moskali? To zdrada! Złożyli wszyscy dowództwo, zrzekli się stopni wojskowych, orderów i odznaczeń, aby królowi pokazać, że jego nikczemny krok potępiają — i wyjechali zagranicę.

Triumfująca Targowica niszczyła najzbawienniejsze urządzenia sejmku czteroletniego, wywróciła konstytucję 3 maja i na jej zwolennikach, na większości narodu, popełniała bezprawia i gwałty, mając po swej stronie wojsko moskiewskie. Na Litwie targowiczanie, hetman Szymon Kossakowski, brat jego Józef i biskup Massalski dopuszczali się krzyżujących nadużyć, ufną w opiekę rosyjską.

Tymczasem między wiarołomnym królem pruskim a carycą Katarzyną stanął układ o drugi rozbiór Rzeczypospolitej. Tym razem Austria nie była dopuszczona do udziału w grabieży. Rosja zabrała, co jeszcze zostało z Ukrainy i Białorusi, całe Podole, znaczną część Wołynia i Polesia. Prusy wzięły Gdańsk i Toruń, całą Wielkopolskę i Kujawy i niemal połowę Mazowsza.

Jak po pierwszym rozbiórce, tak i po drugim oba mocarstwa zażądały, by sejm uprawnili ich zabory i potwierdził gwałt popełniony. Izbę obrad sejmowych w Grodnie otoczyło wojsko rosyjskie. Król siedział na tronie złamany i bezradny, posłowie nie chcieli zatwierdzić rozbioru, więc poseł rosyjski trzymał ich jak w obłężeniu i groził wywiezieniem każdemu, kto by śmiał zachęcać do oporu. Przesiedzieli zamknięci przez dwa dni, milcząc jak trupy, w końcu pod grozą bagnętów ulegli. Wojsko zostało zmniejszone do 15.000 ludzi.

Naród miał tego dość. Nie można się było dać bezkarnie rozszarpywać na sztuki. Kraj wrzał oburzeniem, ludzie miłujący Ojczyznę rwali się do ruchu zbrojnego w jej obronie. Jako wodza naczelnego upatrzyli Tadeu-

sza Kościuszkę. Dzielny generał pochodził z Białorusi, był niegdyś wychowawcą Szkoły Kadetów. Gdy Amerykanie podnieśli oręż przeciw gnębielom swoim, Anglikom, pojechał za Ocean i tam razem z Kazimierzem Pułaskim walczył o niepodległość Amerykanów. Pułaski mężnie poległ, a Kościuszkę zaszczytnie odznaczył się w tej wojnie. Powróciwszy do kraju, zastał światnym zwycięstwem pod Dubienką, a po przystąpieniu króla do Targowicy złożył godność generałską i wyjechał zagranicę.

Kościuszkę przyjął naczelną władzę nad powstaniem narodowym, czyli — jak mówiono wówczas — nad insurekcją. Przybył potajemnie do Krakowa, dokąd na czele oddziału wojsk polskich zmierzał generał Madaliński, aby się do Naczelnika przyłączyć w chwili wybuchu powstania. Załoga rosyjska na wiadomość o zbliżaniu się Madalińskiego cofnęła się z Krakowa, gdzie między ludem zapanowało żywe poruszenie.

Wczesnym rankiem 24 marca 1794 r. Kościuszkę podczas mszy św. u kapucynów dał szablę swą poświęcić przed ołtarzem, a potem na rynku krakowskim pod ratuszem stanął przed frontem wojsk polskich, wśród niezliczonych tłumów obywatelstwa i ludu. Jeden z dawnych posłów ziemi Krakowskiej odczytał uroczysty akt insurekcji: »My, Polacy, obywatele, mieszkańcy województwa krakowskiego, poświęcamy Ojczyźnie życie nasze... idziemy do tych ostatnich i gwałtownych środków, które nam rozpacz obywatelska podaje. Wyrzekamy się wszelkich przesądów i opinii, które obywatelów, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej matki Ojczyzny dzieliły i dzielić mogą; uwolnienie Polski od obcego żołnierza za cel mając, obieramy Tadeusza Kościuszkę za najwyższego rządcę, jedynego Naczelnika całego zbrojnego powstania naszego«.

Tak brzmiał główny ustęp aktu insurekcji. Kościuszkę, przyjmując najwyższą i nieograniczoną władzę, dobył szablę poświęconej i w obliczu Boga zaprzysiął narodowi, że władzy tej użyje tylko dla dobra Ojczyzny, dla wyswobodzenia jej z ucisku wrogów.

Tego samego dnia wydał Naczelnik odezwę do narodu. Wyrzekł w niej te pamiętne słowa: »Pierwszy krok do zrzucenia niewoli jest odważyć się być wolnym; pierwszy krok do zwycięstwa — poznać się na własnej sile«. To też powoływał pod broń wszystkie siły narodu, wszystkie jego stany, zarówno szlachtę, jak mieszczan i chłopów. I nie zawiódł się: duchowienstwo złożyło do rąk Naczelnika krocie tysięcy na potrzeby Ojczyzny, stanęła przy Kościuszkę szlachta województwa krakowskiego pospołu z krakowskim mieszczaństwem, pod narodowy sztandar zaciągnęły się gromady chłopów z kosami na sztorc nasadzonymi. Na początek, razem z wojskiem generała Madalińskiego, miał Naczelnik pod sobą 6.000 ludzi. Do pierwszego starcia z Moskwą przyszło pod Raclawicami 4 kwietnia. Armaty rosyjskie z wyniosłego pagórka ziały ogniem na polską piechotę;

I wysunął się Kościuszkę na środek szeregu  
I zawołał: »Wiara, bracia, od brzegu do brzegu,  
A najpierwej wy, wieśniacy, polski ludu rolny,  
Widzisz Moskwę, to niewola — bij, a będziesz wolny!  
Puszczać kosy na te chwasty, co nam pola guszają,  
Kochać Polskę nie połową, ale całą duszą!

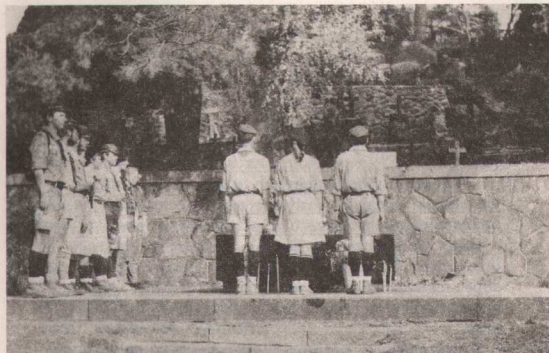
(T. Lenartowicz: *Bitwa raclawicka*).

I stała się rzecz niesłychana: z kosami rzuciło się bohaterskie chłopstwo na rosyjskie armaty, siekąc i tnąc bez miłosierdzia. Kosyńierowie zdobyli dwanaście dział i tym rozstrzygnęli o zwycięstwie. Szczególnie odznaczył się wiejski bohater, Wojciech Bartos, rodem z Rzędowic, którego Naczelnik zaraz na polu bitwy podniósł

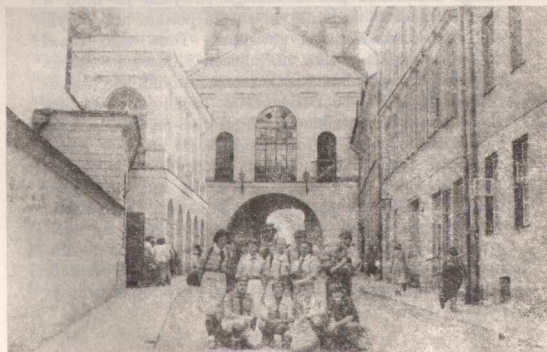




Złożyliśmy hołd na Rossie



Cmentarz na Rossie



fot. A. Żuchowski przed Ostrą Bramą w Wilnie



do stanu szlacheckiego, nadając mu szlacheckie nazwisko — Głowacki. Sam Kościuszko od tej pory, zamiast generalskiego munduru, przywdział białą sukmanę krakowską na znak, że w chłopie uznaje obywatela i obronę Ojczyzny. I to jest wiekopomne znaczenie bitwy racławickiej, że tam lud wiejski po raz pierwszy dobrowolnie walczył za Polskę i krew przelewał za Jej niepodległość.

W tej myśli Kościuszko z obozu pod Połańcem nad Wisłą wydał swój słynny manifest, w którym włościanom ogłosił znaczne ulgi w odrabianiu pańszczyzny, a tych, którzy przystąpią do insurekcji, zwalniał od robot pańszczyźnianych. Ów manifest połaniecki był więc dopełnieniem konstytucji 3 maja i stanowi chłopskiemu otwierał drogę do wyzwolenia się przez służbę wojskową.

A tymczasem radosna wieść o zwycięstwie pod Racławicami przeleciała kraj cały i poruszyła stolicę. Ludność Warszawy pod przewodem szewca Jana Kilińskiego i rzeźnika Sierakowskiego chwyciła za broń w W. Czwartek 17 kwietnia, a wojsko polskie przyłączyło się do mieszczańskiego powstania. Dnia tego przed świtem zavrzała walka na ulicach i placach. Załoga rosyjska, niespodzianie zaskoczona, broniła się rozpaczliwie. Mężny pułk Działyńskich bagnietami parł Moskali przez Krakowskie Przedmieście, od strony Starogo Miasta wpadli zbrojni mieszczaństwo na tyły wojsk rosyjskich i nuż młócić Moskali, którzy w największym poplochu cofali się z miasta. Nazajutrz lud warszawski obległ wszechwładnego posła rosyjskiego, Igelströma, w jego pałacu przy ulicy Miodowej. Przerażony Igelström ledwie z życiem zdołał umknąć za rogatki. Stolica, oswobodzona od wrogów, okrzyknęła prezydentem miasta Zakrzewskiego i 19 kwietnia przystąpiła uroczy-

ście do insurekcji kościuszkowskiej. Jak pod Racławicami lud wiejski, tak tutaj mieszczaństwo pokazało gorącą miłość Ojczyzny i waleczność godną podziwu.

Za przykładem Krakowa i Warszawy ruszyło się Wilno, gdzie pułkownik Jakób Jasiński stanął na czele powstania. Targowicki zdrajca, hetman Szymon Kossakowski, za gwałty i bezprawia na śmierć skazany wyrokiem sądowym, skończył na szubienicy.

Pod naciskiem ludu warszawskiego również i w stolicy uwięziono i stawiono przed sądem zdrajców, przekupionych przez Rosję. Z wyroku sądowego zawisło wówczas na stryczku paru sprzedawczyków: biskup Kossakowski, brat hetmana, Zabiello, Ankiewicz, Ożarowski. Ale wzburzony lud nie poprzestał na tym, w kilka tygodni później wszczęły się rozruchy uliczne. Kiliński, Zakrzewski napróżno starali się uspokoić rozjuszony tłum, który chwycił po mieście i włókł na szubienicę bez sądu ludzi podejrzanych o sprzyjanie Rosji. Dał wtedy gardło Massalski, biskup wileński, osławiony poplecznik moskiewski, powieszono jednak dość niewinnych ofiar. Ustanowiona przez Kościuszkę Najwyższa Rada Narodowa ostro wezwała lud warszawski do wyrzeczenia się «gwałtów, które plamią naród», a sam Naczelnik surowo je potępił: »Toż to jest czynem ludu, który podniósł oręż, ażeby sobie wolność, panowanie prawa i szczęście z nich tylko wypłynąć mogące zapewnić? Kto prawu posłusznym być nie chce, nie wart wolności«. Jakoż główni sprawcy tej niegodziwej zawieruchy zostali ukarani śmiercią.

Jeszcze przed rozruchami warszawskimi, Kościuszko zawarł się z wrogiem pod Szczekocinami. Pomimo przewagi armat rosyjskich zwycięstwo chyliło się na polską stronę, gdy Moskowie na pomoc nadeszli Prusacy: Jak było walczyć z nieprzyjacielem trzykroć li-



czniejszym i wybornie uzbrojonym? Straciwszy tysiąc ludzi i ośm armat, Naczelnik nakazał odwrót pod osłoną kosynierów, którzy najezonymi kosami wstrzymywali napór jazdy pruskiej. Zwycięski nieprzyjaciel musiał się wyrzec pościgu, a Kościuszko z wojskiem cofnął się do Warszawy.

Pod murami stolicy stanął niebawem generał rosyjski Fersen i król pruski w 40.000 ludzi. Oblężona Warszawa broniła się mężnie i wytrzymywała gwałtowny szturm generalny.

Równocześnie insurekcja wybuchła w Wielkopolsce, gdzie ludność porwała się do broni pod przewodem generała Henryka Dąbrowskiego. Zaniepokojony tym król pruski odstąpił od oblężenia Warszawy i pośpieszył, aby u siebie stłumić powstanie. Zaczem i Fersen z Rosjanami cofnął się w oczekiwaniu na feldmarszałka Suworowa, który nadciągał ze znacznym wojskiem. Kościuszko postanowił nie dopuścić do połączenia się Fersena z Suworowem. Zastąpił więc drogę Fersenowi pod Maciejowicami 10 października. Wróg był dwakroć liczniejszy, lecz Polacy pod gradem kul armatnich walczyli nieustraszenie. Naczelnik wszystkim dodawał otuchy i, przebiegając zagrożone stanowiska, zapowiadał, że lada chwila nadejdzie z posiłkami generał Poniński, ale Poniński spóźnił się, a Moskale napierali ze wszech stron; równocześnie na tyłach polskiego wojska ukazała się konnica rosyjska. Bitwa zamieniła się w rzeź. Poeta Niemcewicz, naówczas adiutant Kościuszki, raniony dostał się do niewoli; opowiada w *Pamiętnikach czasów swoich*: »Właśnie gdy niespokojny pytam wszystkich, co się stało z Kościuszką, gdy Moskale powiadają mi, że poległ w boju, widzę żołnierzy, dźwigających na noszach dużo skaleczonego człowieka: był to waleczny, ale nieszczęśliwy nasz Naczelnik. Krew, oblewająca go

całego, okropną czyniła sprzeczność ze zsiniałą białością twarzy jego. Kościuszko odniósł głębokie cięcia w głowę i dwie rany od dzidy poniżej bioder, ledwie oddychał.

Więś o tym, że Kościuszko do niewoli wzięty, była boleśniejsza, niżli sam pogrom pod Maciejowicami. Warszawa mogła się wprawdzie bronić, gdy zwycięskie wojska rosyjskie powtórnie ją obległy, lecz naród stracił wiarę w ostateczne zwycięstwo, gdy nie stało Naczelnika, który był duszą insurekcji. Suworow przypuścił okropny szturm do przedmieścia Pragi. Obrona była rozpaczliwa, 8.000 polskiego żołnierza padło z bronią w rękę na szanicach praskich i poległ generał Jakób Jasiński. Rozwścieczone żołdactwo rosyjskie pod okiem Suworowa rozpoczęła nieludzka rzeź w zdobytej Pradze, zginęło 20.000 bezbronnej ludności!

»Do samej Wisły spotkać można było na każdym kroku różnego stanu ludzi zabitych i umierających — pisze rosyjski pułkownik Engelhardt, tych morderstw naoczny świadek. — Na brzegu piętrzyły się stosy trupów żołnierzy, cywilnych, Żydów, księży, zakonników, kobiet i dzieci! Na widok tego wszystkiego serce zamierało w człowieku, a ohyda tego obrazu duszę oburzała. W czasie bitwy człowiek nie tylko nie czuje w sobie żadnej litości, ale rozbewstwia się jeszcze, lecz morderstwa po bitwie — to hańba.

Po drugiej stronie Wisły, cała Warszawa truchlała na widok tych okropności na Pradze; dnia 7 listopada 1794 r. stolica kapitulowała. Dnia 9 listopada wjechał do miasta potworny zdobywca, generał Suworow.

Nastąpił trzeci, ostateczny rozbiór w r. 1795. Prusy zagarnęły całą zachodnią połać kraju z Warszawą, Austria wzięła ziemie między Wisłą a Bugiem, aż po Pilicę; resztę Rzeczypospolitej zagrabiała Rosja. Stanisław August małodusznie podpisał zrzeczenie się tronu



i tym podpisem bezprawiu nadał pozór prawności. Po-  
czem wywieziony do Petersburga, zmarł w r. 1798.

Tak zginęło państwo polskie, zbudowane przez  
Piastów, na szczyt potęgi wydzwignięte przez Jagiello-  
nów, przedmurze Europy zachodniej przed nawałą Tatarów,  
Turków i barbarzyńskiej Rosji. Zginęło państwo,  
ale został naród między trzy mocarstwa rozdarty, lecz  
przez konstytucję 3 maja z dawnych błędów na duchu  
odrodzony i przez insurekcyjne kościuszkowską nauczony  
wszystko poświęcić dla Ojczyzny. Lucjam RYDEL

"Historia Polski" wyd. Świątopolu - Londyn 1946.

przytoczony materiał pomoże nam przy próbach  
na stopnie harc. oraz przy egz. GCSE

Liczne i różnorodne były przyczyny upadku Rze-  
czypospolitej, a przede wszystkim oberalność tronu,  
rozprężenie i przekupstwo, nieodłączne od każdej elek-  
cji; brak mocnej władzy królewskiej w czasach, gdy  
naokół tworzyły się tak silne monarchie, jak Austria,  
Rosja i Prusy. Między nimi położona Rzeczpospolita  
nie miała żadnych granic naturalnych prócz Karpat od  
południa. Granice jej wschodnie, zachodnie i północne,  
nie ubezpieczone ani łańcuchami gór, ani większymi  
rzekami, wymagały tym potężniejszej obrony. To też  
królowie polscy, jak Batory, Władysław IV, Jan Kazi-  
mierz, Sobieski, usilnie starali się o zaprowadzenie sta-  
łej armii liczebnej i bitnej, ale wszystkie ich zabiegi po-  
zostały bez skutku; na obronę tak rozległego państwa  
nie wystarczała ani garść wojska kwarcianego, ani po-  
spolite ruszenie swarliwe, niekarme i niewyćwiczone.  
Regularnego wojska nawet nie było za co postawić, bo  
skarb Rzeczypospolitej zwykle świecił pustkami, skoro  
nie było stałych powszechnych podatków. c.d.n.

## Na M. Boska Zielna

Wszystkie silniejsze  
i głębsze przeżycia pozosta-  
ją na długie lata w pamię-  
ci, jak też i odpowiednio  
nas kształtują.

Pociechę więc zastę-  
powych niech będzie świa-  
domość, że wszystkie dobre  
przeżycia na zbiórkach,  
będą drogowskazem nieraz na  
całe lata.

Jednym z takich moich  
przeżyć był udział w świe-  
ceniu wianków w dniu Wniebo-  
wzięcia Matki Boskiej 15  
sierpnia, zwanym Matki  
Boskiej Zielnej, urządzanym  
na Buczu (szkoła instrukt.),  
z współudziałem okolicznych  
obozów harcerskich żeńskich  
i męskich, oraz miejscowych  
władz i społeczeństwa.

Pieśń na tę okazję  
ułożona przez dhnę hm.

H. Braunową przetrwała w mo-  
jej pamięci przez wiele trud-  
nych wojennych przeżyć i lat.  
Pieśnią tą Druhna Braunowa dołączyła się do odwiecznej  
czi, oddawanej przez naszych królów, rycerstwo i cały  
naród polski, swej Oredowiczce.

Królowa Korony Polskiej budziła w nas szlachetne  
uczucia miłości Boga, Ojczyzny i wszystkich ludzi, uczucia  
wiary i nadziei. Dodawała nam otuchy w czasach niewoli  
i skazanym i zesłanym, w łagrach i więzieniach. Towarzyszy  
i w naszym uchodźczym rozproszeniu, skupiając szczególnie  
w tradycyjnych polskich nabożeństwach majowych, u stóp  
swych ołtarzy, majonych najczęściej dziecięcymi rękami.

Kochaliśmy i czciliśmy naszą Patronkę. Była z nami we  
wszystkich chwilach naszego życia. Będzie z nami znowu za-  
pewne 15 sierpnia, święcąc zioła na obozach rozsianych po  
świecie.

Na ostatnim obozie we Francji odnowiliśmy ten piękny  
zwyczaj. Wrażenie i wzruszenie, szczególnie miejscowej  
ludności, było nieoczekiwane.

Wk. Spżawska hm.



Matka Pięknej Miłości

495



# Pieśń do M. Boskiej Zielnej

Wznowiona przez H. BRAUNOWĄ  
z orkiestrą z pałacu królewskiego  
przez prof. H. KAMINSKĄ

The musical score is written on seven systems, each with a vocal line (treble clef) and a piano accompaniment line (bass clef). The lyrics are in Polish and are written below the vocal line. The score includes various musical notations such as notes, rests, and dynamic markings like *pp* and *p*.

Lyrics:  
 Jak cudnie na nas patnie doświadczenie. Do pałacu nie przywieźcie.  
 O, po-bło-go-sław je Naj-sięcna Pańska głębi otęże. Wszakże namyśle.  
 Dnia teki twoje trąski To święta. Skropiła nas łezą, serce.  
 Bło-go-sław Matko Karoly. Co on obrażony jest na.  
 Dnia teki twoje wzdąki To-bie mi-se. Skropiła nas łezą, serce.  
 Bło-go-sław Matko Karoly. Co on obrażony jest na.



Wyjątki z inscenizacji - misterium napisanej przez Marię  
Przybytek do odegrania na obozach letnich w dniu 15 sierpnia.  
(Przedruk ze "Znica" Nr.4-5 1951 r.)

## Na M. Boską Zielną.

Duch Świątła: (lewa ręka wzniesiona ku niebu, ręka prawą  
przyzywa do siebie, obraca się wolno w  
cztery strony świata i mówi półśpiewnie na  
jednej tonacji, jak dzwon wiatrem kołysany)  
Bija dzwony na kościele,  
Święćcie ziele, święćcie ziele.

Echo głosów  
ludzkich: Święćcie ziele.

Duch Świątła: Nasze dzisiaj wielkie święto!  
Matka Boska w Niebo Wzięta,  
Wniebowzięta Matka Boska ...

Echa od  
wschodu: To Maryja Częstochowska,  
Matka Boża, Matka Pańska,

Inne echa: Matka nasza - Ostrobramska  
Choć zamknięta stu bramami.

Wszystkie echa: Mario - zlituj się nad nami.

Duch Świątła: Chdźcie w ranek ten niedzielny  
Na to święto Matki Zielnej,  
Wybłagaćcie u Maryi!  
Niech za nami się przyczyni  
Niech wymodli Wam u Boga ...  
By do Polski znaleźć drogę.

Wszystkie echa: Bośmy drogę zagubili.

( Do polany od zachodu idą postacie harcerek  
promieniami, niosąc wieńce i owoce, a  
postacie w strojach ludowych od wschodu,  
zboża i kwiaty, śpiewając ostatnią część  
pieśni "Grzeszni ludzie zapomniani  
łączą się razem)

Pani prof. Helenie Kamińskiej, krzewicielce pieśni reli-  
gijnej dziękujemy za pomoc w odtworzeniu nut pieśni hm  
H. Braunowej. Redakcja.



Polska nasza Ty Królowo Maryjo,  
Ty za nami przemów skowo, Maryjo,  
Ociemniałym podaj rękę,  
Niewytrwałym skracaj mękę,  
Twe królestwo weź w porękę, Maryjo.

Grupa I rytmicznie  
prawie śpiewa:

(wiersz Laskowskiego)  
Od Wieleki po morze,  
Jak te kwiaty przez zboże,  
Spieszmy ludzi moc cała,  
Co go socha chowała  
Po pod lipę, pod pszczelną,  
Na Maryję, na Zielną.

Grupa II.

Idą miedzą przez pola,  
Niosą! dolę, niedolę  
Niosą pacierz gorący,  
I wianuszek pachnący  
Niosą chmury i zorze  
Od Wieleki po morze.

Część II.

(W tym samym czasie z dwóch stron lasu od strony  
wschodniej polany wysuwają się duchy szare i duch  
ciemny. Duchy szare idą tak, jak zasuważące się  
żelazne wrota.)

Duchy ciemne-  
nisko i ponuro:

My duchy ciemne  
Drogę zagradzamy,  
Duchy my podziemne,  
Tu was nie puszczamy,  
Nie puszczamy.

(Grupy ludowe dochodzą do stalowej kurtyny. Duchy  
ciemne zagradzają drogę, idą żawą.)

Grupa I:

Nie poradzisz władco możny  
z państwa niewolnika  
Dla nas żaden mur nie groźny!  
Duch wszędzie przenika.

Grupa II:

Bo myśl - to błysk,  
Bo iskra - duch  
Bo czucie piorun z nieba,  
Bo duch gdy płynie, to jak cień  
I widzieć go nie trzeba.

Obie grupy:

Idź precz, idź w cień  
Bo walczymy modlitwą  
I pieśnią walczym z Tobą.  
(Ciemne duchy zagradzają ramionami drogę.  
Dziewczęta wysuwają do przodu wieńce i zboże,  
czynią znak krzyża - duchy ciemne znikają)

Grupa I-  
harcerki

(Śpiewają końcową część wiersza L.B. z Buzułu-  
ku, 1941 r.)

Daj nam o Pani Jasna  
Ten ciemny szlak porzucić  
Pozwól nam wszystkim przetrwać  
I pozwól wszystkim wrócić

Grupa II:

Opiekuj się Pani Miłosna  
Tymi, co tam zostali  
Tymi, co są już starzy  
I tymi, co jeszcze są mali.

Razem:

I pozwól Pani Słodka  
Na szlakach zagubionych  
Odnaleźć tych dalekich  
Odzyskać tych straconych.

(Obie grupy łączą się i idą za Duchem Świątka  
do kaplicy, śpiewając na sposób gregoriański  
słowa i melodię dhny Braunowej)

Jak cudna wonią pachnie dziś w Kościele  
Do poświęcenia przyniesione ziele  
O pobłogosław je Najświętsza Pani,  
Gdy u ołtarza składamy je w dani.

Dziateczki Twoje wianki Tobie niosą  
Skropione żzwaw serc najczystszych rosą.  
Błogosław Matko każdy ten kwiatusek  
Bo on obrazem jest naszych serduszek.

(Podchodzą bliżej składając zioła, kwiaty  
i owoce. Z daleka słychać GŁOS MATKI BOSKIEJ  
z wiersza Konopnickiej "Bogurodzica". Może być  
śpiewany na nutę "Zdrowaś Maryja" ..)



Nigdy ja ciebie ludu nie rzuciła  
Nigdy ci mego nie odjęła lica  
ja, po dawnemu, moc twoja i siła

(Wszystkie grupy klękają z pochylonymi głowami wołając)

Bogurodzica!

(Po czym wstają i rozchodzą się. Można ze śpiewem  
"Zdrowaś Maryja" .. śpiewają coraz ciszej w miarę  
oddalania się.)

Stroje duchów:

Duch Światła. Biała długa szata przyczepiona do kostek  
na przegubie dłoni, tak, że gdy ręce są wzniesione, to  
szata stanowi skrzydła. Żłoty prosty pas. Żłote sandały.  
Włosy jasne, długie - żadnych opasek ani ozdób.  
Duch Ciemności Ubrany w ten sam sposób, tylko na czarno.  
Pas purpurowy, sandały purpurowe. Włosy czarne, krótkie,  
zwichrzone. Maski czarna na całą twarz.  
Duchy żelaznej kurtyny. Szaty z materiału szaro stalowego  
koloru. Obcisłe stalowe kaptury na głowę. Maski tegoż  
koloru. W.S.

Drogi Druhu Redaktorze !

= Pomóż nam, Panie, wiernie iść za Tobą  
Krzyż swój dźwigając, jak Ty go dźwigałeś,  
Aby wypełnić wolę Twego Ojca. =



Z okazji Świąt Wielkanocnych  
wraz z Wesołym Alleluja z głębi serca życzę:  
sił i wytrwania na wszystkie trudy życia  
i by radość ZMARTWYCHWSTANIA  
utrwała nadzieję w nas wszystkich.

Wrocław, Wielkanoc 1991 r.

Eugeniusz Dąbrowski

## Sobierajsia s wieszczami !

1940 roku

Noc 13 kwietnia i świat się zapadł,  
I powstał nowy, straszny. Całkiem inny,  
Gdy wyciągnięta w mroku sowiecka łapa  
Zburzyła gniazdo nasze - dom rodzinny -  
Pukanie do drzwi ... Natarczywe dżonie  
Za kłamek szarpia, chytre i sprężone.  
Błysk świadomości - to już koniec - koniec,  
Modlitwa cicha : "Pod Twoją obronę" ...



Łomot buciarów ciężkich, w okno świeci  
Latarka ręczną i odchodzi potem ...  
W kółeczkach płaczą obudzone dzieci,  
A serca biją, biją im jak młotem,  
Te obkłakane strachem oczy dziecka,  
Usteczka drżące, nieprzytomne, blade!  
Za drzwiami krzyk: "Otkroj zdzień wżasć sowiecka!"  
I myśl - skończone... trudno nie ma rady.

Już są w mieszkaniu, uśmiechnięci, grzeczni,  
I tylko w oczach kryje się coś na dnie ...  
A nerwy czują, że jest niebezpiecznie.  
Cios wymierzony łaďa chwila spadnie,  
Rewizja ... na ścianie cień jak plama,  
Szpiegowski wzrok, co każdą rzecz przewierci,  
Pamiętki drogie w chełwych łapach chama  
I wreszcie wyrok - prawie wyrok śmierci:  
"Sobierajsia s wieszczami" ...

Podróż w wagonach ciemnych, jak bydłeta,  
Szpary okienek ... jeszcze raz przed nami  
Ta Polska ziemia, ta najdroższa, święta,  
Ta męczennica co nas żegna łzami.  
Potem już tylko pół rosyjskich smutek.  
Wychudli, głodni ludzie na peronie  
I szare niebo, chmurami zasnutie,  
Zamarłe oczy i bezsilne dżonie ...

I w końcu Sybir, stępy i buriany,  
Kirgizów twarze, wiatru dziki lament  
I pierwszy rok wśród bédnych chat samanu  
Długi jak wieczność - koloru hebanu  
I życie beznadziejne ...  
Ale B ó g b y ł z n a m i.

hm. Marysia Wariwoda.





## wybierał się na obóz

Wybierał się na obóz  
z drużyny naszej druż,  
przezorny miły Łobuz,  
co sprytu miał za dwóch.

Wziął wiadro i naparstek,  
zwoj liny, sznurów kłęb,  
I szalwi dziesięć garstek,  
gdy go zaboli ząb.

Miętejkę i trzy szczotki,  
dwie lampy, radio, nóż,  
zwierciadło, cztery młotki,  
odkurzacz ssacy kurz.

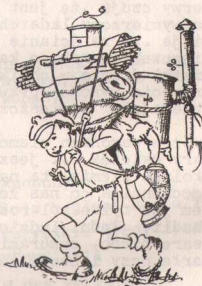
Wazonik polewany,  
obcegi, piłek sześć.  
Połmisek z porcelany,  
by na czym było jeść.

Harmonię, mandolinę,  
musztardę, pieprz i sól,  
dwie kołdry, naftalinę,  
by kołder nie zjadł mól.

Guzików całą masę,  
strażacki ciężki pas.  
Zadziwił naszą klasę,  
gdy do wagonu wszedł.

Zadziwił klasę całą,  
włoc dumnym okiem wiodł.  
Ięc wtem się okazało,  
że zabrał jeden but.

R. Pisarski



## Kto na wycieczkę

H. Szayerowa

Kto na wycieczkę  
chce wyruszyć,  
co mu potrzebne?  
DOBRE USZY.

A jeśli przy tym  
jeszcze umyte...  
to z takich uszu  
wielki pożytek!  
Bo tylko  
czystym uchem usłyszysz  
w lesie —  
odgłosy leśnej ciszy.

Kto lubi w lesie  
ze ścieżki zboczyć,  
co mu potrzebne?  
DOBRE OCZY.

A jeśli je przy tym  
szeroko rozewrże,  
dojrzy w gęstwinie  
i kosa,  
i dzierzbę,  
a w cieniach zielonych  
wilga się zaslodzi.  
temu, kto ma dobre,  
kto ma bystre oczy!

A temu, kto unika  
traktów i szos,  
co jest potrzebne?  
DOBRY NOS.

A jeśli nie ma  
kataru przy tym,  
nos jest organem  
znakomitym!

Nosem  
— każdy zapach odkrywasz,  
który do ciebie  
wiatr skądś przywiał.  
Bez nosa byś pojęcia nie miał,  
jak pachnie trawa,  
kwiat,  
chleb...  
cała ziemia!

zrób z tego p o k a z  
przy o g n i s k u  
/zatrudnić 3 zastępy







Belgia - szkic obozu

Rok XLIV

Num. 5-6.

Maj  
Czerwiec  
1991.

# na tropie

Miesięcznik młodzieży harcerskiej wydaje Naczelnictwo ZHP poza granicami Kraju.  
Redaktor od 1953 r. hm I. Płonka, 30 Anson Rd. London NW2 3UU tel.01 452 0309.  
Adres administracji: 23-31 Beaver Lane, London W6 9AP - hm L. Kliszewicz

K o l p o r t a ż :

Ameryka J. WIELGA 9935 Montana, FRANKLIN PARK, Illinois 60131  
Anglia hm L. KLISZEWICZ 7 Bridgford Rd., West Bridgford, Nottingham NG2 6AN  
Australia hm Stefan JANUS 31 St. Hubert Rd. EAST IVANHOE, Victoria 3079  
Kanada dz.h. Irena GRZESZCZAKOWA 47 BURBANK Drive, WILLOWDALE, Ont.M2K 1N1

Warunki prenumeraty rocznej - W. Brytania- 4 funty, Francja 50 franków,  
Australia, Kanada, Stany Zjednoczone po 8 dolarów

Czeki pocztowe wypełniać: NA TROPIE - Polish Boy Scouts and Girl Guides Assn.

archiwum  
harcerskie.pl

